

Chrostowski, Tadeusz

Paweł Włodkowiec z Brudzenia - życie i dzieło (ok. 1370-1435)

Notatki Płockie 28/2-115, 3-9

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Włodkowiec z Brudzenia

— życie i dzieło (ok. 1370—1435)

Sesja naukowa, zorganizowana przez Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego i Prezydium Centralnej Rady Kultury, Oświaty i Nauki przy Stowarzyszeniu PAX, odbyła się w siedzibie TNP w sali im. T. Gierzyńskiego w dniu 21 maja 1983 roku.*

Sesję otworzył, przewodnicząc jej do przerwy, prezes TNP *dr inż. Jakub Chojnacki* słowami:

„Wielce Szanowni Zgromadzeni! „Czyny ludzi dają blask krajowi z którego pochodzą” — powiedział ongiś Juliusz Słowacki. Słowa wieszczki narodowego można rozumieć i tak, że czyny ludzi dają blask i miejscowości gdzie się urodzili, ich ziemi rodzinnej.

Naszej mazowiecko-dobrzyńskiej krainie takiego blasku dodaje Paweł Włodkowiec z Brudzenia nad Skrwą — kanonik płocki, rektor Akademii Krakowskiej, pisarz, dyplomata, szermierz walki przeciw polityce nienawiści, agresji i ludobójstwa Krzyżaków, obrońca sprawiedliwości, wolności i pokoju. To na jego barkach spoczywał główny ciężar reprezentowania Królestwa Polskiego w sporze polsko-krzyżackim.

W Bibliotece im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego znajduje się fundamentalne dzieło Hermanna von der Hardta o soborze w Konstancji pt. „Magnum oecumenicum Constantiense consilium”... Autor określa Pawła Włodkowica jako „*vir eruditus et cordatus*” (mąż uczony i roztropny).

Nauki Włodkowica sprzed prawie 6 wieków do dziś wytrzymały próbę czasu, który jest najlepszym weryfikatorem wszelkich wartości. Przypomina go i cytuje polski papież i polski I sekretarz partii, polski premier i polski prymas, a ostatnio w dniu 7 maja br. w inauguracyjnym wystąpieniu na I Kongresie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego przywołał go Jan Dobraczyński w związku z zagrożeniem pokoju w dzisiejszym świecie i szukał dla przygotowań do wojny nuklearnej usprawiedliwień moralnych, przypominających krzyżackie „*Gott mit uns*” — czemu genialnie oparł się człowiek, którego zasługom dla państwa i utrwalenia jego pamięci poświęcona jest dzisiejsza sesja.

Szczegóły jego życia i dokonań przedstawiam nam trzej referenci.

Sprawą popularyzacji naszego wybitnego ziomka Zarząd TNP zajmował się już przed 5 laty, przedstawiając swe stanowisko w pismach do Wojewody Płockiego, Kuratora

Szkolnego, Naczelnika Gminy i dyrektora Szkoły w Brudzeniu Dużym. Jest mi niezmiernie miło, że w imieniu organizatorów mogę powitać w zabytkowej siedzibie Towarzystwa przybyłych z całego kraju uczestników sesji naukowej. Witam władze regionalno-lokalne w osobach: mgr Leszka Majewskiego — Wicewojewody Płockiego, mgr inż. Janusza Majewskiego — prezydenta najstarszego grodu Mazowsza i mgr inż. Jana Wronę — naczelnika Gminy Brudzeń Duży. Witam przedstawicieli wsi Brudzenia i Bądkowa Kościelnego.

Proponuję aby sesja zakończyła swe obrady do godz. 15. Po obiedzie o godz. 16 planujemy wizję lokalną Zbiorczej Szkoły Gminnej w Brudzeniu i znajdującego się w pobliżu kościoła parafialnego w Bądkowie”.

A oto skrót trzech wygłoszonych referatów:

1. „*Paweł Włodkowiec i jego idee pokojowe*” — *prof. dr Jerzego Wyrozumskiego*, dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego:

W latach powojennych Paweł Włodkowiec stał się przedmiotem żywego zainteresowania historyków zarówno w kraju, jak też na emigracji. Stosunkowo liczne publikacje na jego temat pozwoliły uściślić szczegóły jego biografii, zająć jasne stanowisko w sprawach kontrowersyjnych, a nade wszystko ocenić jego dziejową rolę i określić jej miejsce w rozwoju polskiej i europejskiej myśli polityczno-prawnej. Trzytomowy wybór pism tego uczonego, ogłoszony przez Ludwika Ehrlicha w latach 1966—1969 w wersji łacińskiej, polskiej i angielskiej, przybliżył jego myśl znacznie szerszym kręgom odbiorców.

Autor niniejszego referatu przyjął, że ilości, w jakich Paweł Włodkowiec wymieniany jest w źródłach po raz pierwszy (1389 bakałareat sztuk wyzwolonych Uniwersytetu w Pradze), wskazują, iż urodził się musiał około 1370 r. Zasadny jest pogląd, że pochodził z Brudzenia w ziemi dobrzyńskiej. Magisterium *artium* uzyskał w Pradze w 1393 r. a bakałareat w zakresie prawa kanonicznego w 1396 r. Autor akcentuje mocno około dziesięcioletni okres pobytu Włodkowica w Pradze i wpływ środowiska praskiego na uformowanie się jego poglądów. Tam wyrobić się musiała wrażliwość tego przybysza z Polski na problemy narodowe widziane w aspekcie naporu

* Pełna dokumentacja sesji będzie opublikowana w zeszytach naukowych PAX.

niemczyzny, tam zaznaczył się przynajmniej pośredni wpływ na niego Mateusza z Krakowa, gorącego protagonisty reform kościelnych, skądinąd nie pozostały bez znaczenia żywe jego kontakty z Maurycym Rvačką, żarliwym przeciwnikiem tego nurtu, który wyraził się w husytyzmie.

Na studia włoskie udał się Włodkowiec w r. 1404, mając już uprzednio odpowiednią pozycję w kraju. Zapewniły mu ją scholastia poznańska i kanonia plocka. W Padwie uzyskał w 1408 r. licencjat dekretów, a wnet potem zgodę papieską na promocję doktorską w Akademii Krakowskiej (1411). W spornej kwestii autorstwa traktatu *Speculum aureum de titulis beneficiorum*, mające na uwadze reformę Kościoła, autor opowiada się za poglądem, iż wyszedł on spod pióra Włodkowica.

W sprawie kariery w Akademii Krakowskiej wielokrotnego rzecznika strony polskiej w sporze Polski z Zakonem da się dziś jedynie stwierdzić, że w latach 1414 i 1415 był rektorem, a w r. 1418 zastępcą rektora, co łączyć się musiało z jego profesurą w tejże Akademii, datującą się zapewne już od 1411 r.

Udział Włodkowica w delegacji polskiej na sobór w Konstancji i jego rola w debacie, dotyczącej sporu Polski z Zakonem, są dobrze znane. Autor przypomina daty i charakter poszczególnych wystąpień rektora Akademii Krakowskiej, akcentując przede wszystkim ich

doktrynalny charakter. Doktryna jego była śmiała i nacechowana humanitaryzmem. Wykazanie na gruncie nauki kościelnej niezaprzeczalnych praw pogan do własnej państwowości było wielkim krokiem naprzód w rozwoju prawa międzynarodowego i chlubnym świadectwem polskiej kultury politycznej późnego średniowiecza.

„Ostatnie słowo” Pawła Włodkowica, tj. jego polityczne *credo* zawarte w liście do Zbigniewa Oleśnickiego z 1432 r., wyraża ideę rozwiązywania konfliktów międzynarodowych *via iusticiae*, na drodze procesu sądowego, a nie starć zbrojnych, stanowiąc jeden z najbardziej ważkich głosów w obronie pokoju w dziejach polskiego średniowiecza.

W kontrowersyjnej sprawie końcowych lat życia Włodkowica autor opowiada się przeciwko pogładowi, iż Włodkowiec wstąpił do klasztoru, czy to kanoników regularnych w Kłodawie, jak przyjmują jedni, czy też benedyktynów we włoskim Subiaco, jak utrzymują inni. Da się bowiem wykazać źródłowo, że do końca życia (1436) pozostawał kanonikiem i kustoszem krakowskim.

2. „Poglądy filozoficzno-teologiczne Pawła Włodkowica w jego pismach „*Saevientibus*” i „*Opinio Ostiensi*” — ks. dr Tadeusza Rutowskiego, rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, członka TNP.:



Prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki otwiera obrady sesji naukowej. W prezydium siedzą od lewej strony: prof. dr Jerzy Wyrozumski — dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, red. Zbigniew Czajkowski — członek Prezydium Stowarzyszenia PAX, wiceprzewodniczący Centralnej Rady Kultury, Oświaty i Nauki przy Stowarzyszeniu PAX, ks. dr Tadeusz Rutowski — rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, członek TNP i mgr Leszek Majewski — Wicewojewoda Płocki.



Ks. dr Tadeusz Rutowski wygłasza referat. Siedzą od lewej strony: Józef Cegielski — kowal, mistrz rzemiosł artystycznych z Brudzenia Dużego, ks. Ryszard Chłudziński — proboszcz parafii Bądkowo Kościelne, red. Zofia Zdrojkowska ze „Słowa Powszechnego”, mgr inż. Janusz Majewski — prezydent miasta Płocka, członek TNP i prof. dr Jerzy Wyrozumski — dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Poglądy filozoficzno-teologiczne Pawła Włodkowica zawarte w jego traktacie „O władzy papieskiej i cesarskiej”, zaczynającym się od słowa „Saevientibus”, oraz w tzw. „Konkluzjach”, zaczynających się od słów „Opinio Ostiensis”, były przedstawione w dniach 5 i 6 lipca 1415 roku na soborze w Konstancji, zwołanym dla zakończenia schizmy i wykończenia herezji oraz dokonania reformy kościoła katolickiego. W tych okolicznościach sprawy polsko-krzyżackie mogły się stać zupełnie marginalne, drugorzędne. Włodkowic, rektor Uniwersytetu Krakowskiego, jako członek delegacji Królestwa Polskiego, przedstawiał uczestnikom obrad istotę sporu polsko-krzyżackiego i szkody Polski przed drapieżną działalnością Zakonu. W swej wypowiedzi wybrał on charakter rozprawy doktrynalnej, ustalającej podstawy norm i zasad, w świetle których działalność Krzyżaków musiała być uznana za niezgodną z nauką chrześcijańską a więc hereetyką. Było to wystąpienie natury ideologicznej oparte na poglądach znanych prawników, teologów i filozofów oraz bezpośrednio na Piśmie Świętym.

Jako doktor obojga praw uzasadniał on normy działania wartościami ogólnoludzkimi, czyli prawem naturalnym albo pozytywnym — bożym lub świeckim, rozwijając tę teorię w stosunku do działania Krzyżaków — wojen zaborczych i gwałtów a więc niesprawiedliwych i sprzecznych z prawem cywilnym, kanonicznym i boskim, bo „bliźnimi naszymi są... zarówno wierni jak i niewierni, bez różnicy.

Nie wolno nikogo i nigdy zmuszać siłą ani do przyjęcia wiary, ani chrztu”.

Włodkowic określił warunki tzw. wojny dozwolonej, dotąd pojmowanej w przypadku obrony i praw odzysku straconego niesłusznie mienia. Z tego wypływała niesprawiedliwość wojen zaborczych, prowadzonych przez zakon krzyżacki, co już było grzechem śmiertelnym, zatrzymanie zdobytych zagrabionych — utratą możliwości zbawienia, a w przypadku zgonu — nawet potępienia wiecznego.

Na Akademii Krakowskiej ideałem wtedy profesora oraz studenta był człowiek posiadający nie tylko określone zalety rozumu, lecz także pewne emocjonalno-wolitywne cechy charakteru, wśród których wymieniano na pierwszym miejscu umiłowanie dobra i poszukiwanie prawdy nie dla próżnej chwały i zysku, lecz dla dobrego życia zgodnego z zasadami etycznymi.

Paweł Włodkowic przyjmował jako słuszne założenia, że prawdziwa nauka chrześcijańska jest wartościowa dla człowieka, a prawo naturalne — uznające takie wartości jak życie ludzkie, wolność, sprawiedliwość, prawdę — musi być zgodne z pozytywnym prawem bożym. Traktowanie przez Krzyżaków pogan jako ludzi nie posiadających pełni praw ma coś z dziedzictwa prawa rzymskiego, które ludzi mieszkających poza imperium rzymskim traktowało jako barbarzyńców, a nie pełnoprawnych obywateli.

Ten pogląd Włodkowica historia stale potwierdza a przykłady tego widzimy choćby

w deklaracjach dotyczących praw człowieka, uchwalonych przez ONZ, jak i w encyklikach papieża Jana XXIII „Pacem in terris”, oraz w nauce Soboru Watykańskiego II.

3. *Pisma Pawła Włodkowica jako klasyka prawa międzynarodowego* — prof. dra *Alfonsa Klafkowskiego* z Uniwersytetu Poznańskiego, członka Rady Państwa PRL, przewodniczącego Centralnej Rady Kultury, Oświaty i Nauki przy Stowarzyszeniu PAX:

Na tle Pawła Włodkowica, jako klasyka prawa międzynarodowego, widać zaniedbania nauki polskiej w dziedzinie popularyzacji naszego światowego prekursorstwa prawniczego.

Nauka nie tworzy prawa międzynarodowego, ani go nie kodyfikuje, ale współdziała w pracach przygotowawczych do tworzenia jego norm i to często przez normy prawa zwyczajowego, powstające przez długi okres czasu.

Włodkowiec jest autorem wielu prac, pochodzących przeważnie z lat 1414—1416, związanych z Soborem w Konstancji. Jego wystąpienia inspirują zasady prawa międzynarodowego, oparte wywodami prawniczymi na dokumentacji kanonistów włoskich, jak i na autorytecie prawa rzymskiego.

Autor podaje pogląd na suwerenność państw, na jego podmiotowość międzynarodową i podkreśla rolę każdego państwa jako twórcy prawa międzynarodowego wspólnie z innymi państwami. Formułuje swój pogląd na zasadzie równości państw i narodów wbrew istniejącym współcześnie poglądom. Z tego wynika potrzeba pokojowej współpracy państw opartej na tolerancji, na zakazie narzucania siłą własnych poglądów czy wiary innym narodom.

Przy braku wtedy prawa międzynarodowego w dzisiejszym znaczeniu, społeczeństwa miały możliwość wyboru jednego z dwóch systemów prawnych — prawa uznawanego przez kościół — czyli papieża, albo prawa rzymskiego — jako cesarskiego.

Włodkowiec opierał swe wywody na prawie naturalnym, jako odroślu prawa międzynarodowego, na poszanowaniu umów, na wojnach sprawiedliwych z potępieniem agresji nawet na narodach pogańskich, na prawie do samoobrony i odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. Przypomina on znane już w XV wieku sposoby pokojowego rozstrzygnięcia sporów oparte na dobrych usługach, mediacji, concyliacji, arbitrażu międzynarodowym a przede wszystkim na soborze.

W rozważaniach o uznawaniu godności człowieka i jego ochrony Włodkowiec jest prekursorem obecnego dziś Paktu Praw Człowieka ONZ.

Dzieła Pawła Włodkowica, jako pomniki myśli postępowej, są owocem głębokiej myśli prawniczej i jednym z rezultatów prac polskiej szkoły prawa stosunków międzynarodowych XV wieku.

Określa się sobór w Konstancji jako najwspanialszy kongres narodów, jaki świat

kiedykolwiek widział: brało w nim udział 5 patriarchów, 30 kardynałów, 33 arcybiskupów... 2000 delegatów, reprezentujących 37 uniwersytetów. Przewodniczyło na nim dwóch kolejnych papieży. W ciągu 4 lat trwania soboru przewinęło się przez Konstancję 100 tysięcy ludzi. Można być pewnym, że pisma Włodkowica musiały być powszechnie znane.

A mimo to przez setki lat spoczywały one w archiwach. Pierwsze wydanie niektórych fragmentów ukazały się dopiero w 1700 roku a następne w 1856 i 1878. Nic więc dziwnego, że tezy Pawła Włodkowica i Stanisława ze Skarbimierza ogłoszone w 1532 r. przez Franciszka de Witoria, jako jego własne, dało mu miano klasyka prawa międzynarodowego a nawet miano twórcy prawa narodów. Rozprawę Stanisława ze Skarbimierza ogłoszono dopiero po 546 latach a Pawła Włodkowica po 551 latach po napisaniu.

Podobnie było z „ojcem prawa międzynarodowego” Hugo Grotiusem, który w swym dziele w 1625 roku opierał się na dorobku obu wyżej wymienionych Polaków ale bez powołania się na ich autorstwo.

Mamy obowiązek dokonania analizy tych ideałów i osiągnięć, które są dumą narodu polskiego i które stanowią nasz wkład do kultury ludzkości, w tym szczególnie do kultury prawniczej. Wiele cytowanych prac wskazuje, że Polska wносиła nowatorskie koncepcje do rozwoju powszechnego prawa międzynarodowego i przyczyniła się do rozwoju nowych instytucji prawnych w ramach społeczności międzynarodowych.

Musimy popularyzować wyniki badań, określających priorytet nauki polskiej, w podręcznikach prawniczych i historycznych oraz w dziełach obcojęzycznych dla zagranicy.

* * *

W drugiej części sesji przewodniczył dr *Kazimierz Askanas*, wiceprezes TNP. Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos:

Ks. dr Michał Grzybowski z Płocka — członek TNP, zaznaczając wysoki poziom naukowy i moralny delegacji polskiej na soborze w Konstancji. Stanisław ze Skarbimierza czy Paweł Włodkowiec z Brudzenia to wybitni ludzie nauki, znani także we Włoszech.

Obaj uczeni tworzyli ówczesną polską szkołę prawa narodów. Poglądy tej szkoły dzięki Pawłowi Włodkowiowi zostały przedstawione na tym kongresie ówczesnego wielkiego świata politycznego i naukowego, jakim był ten Sobór. Ówczesny monarcha Polski Władysław Jagiełło, po pokonaniu potęgi Zakonu pod Grunwaldem, na tym Soborze, wobec europejskiego audytorium podjął próbę wykazania na terenie międzynarodowym niemoralności postępowania Zakonu, a więc organizacji religijnej. Podjął on próbę wykazania sprzeczności między regułami według których żył, a podstawowymi zasadami religii, której rzekomo miał bronić. Przedstawił na przykładach, że rzeko-



Sala obrad, w których wzięło udział 70 osób. Pierwszy z prawej prof. dr Ryszard Manteuffel, obok niego mgr inż. Jan Wrona — naczelnik gminy Brudzeń Duży.

me nawracanie pogan odbywało się nie „krzyżem i Ewangelią”, ale „ogniem i mieczem”. Ta wielomiesięczna działalność Pawła Włodkowica i poselstwa polskiego na Soborze, to obraz zmagania o werdykt opinii publicznej świata zachodniego o uznanie za słuszne zasad postępowania Polski, a potępienie zasad krzyżackich.

Na Sobór, rozpoczynający się w listopadzie 1414 r., liczna delegacja polska przybyła 29 stycznia 1415 r. W jej skład wchodził też bp płocki Jakub z Korzkwi Kurdwanowski, który już latem 1410 r. na wzgórzach czerwińskich mówił do rycerstwa polskiego, ciągnącego pod Grunwald, o wojnie sprawiedliwej i niesprawiedliwej, wykazując, że zamierzona wojna z Zakonem będzie słuszna i sprawiedliwa.

Wystąpienie Włodkowica, jak pisał niemiecki historyk Caro, było mistrzowskie jakością polityczną: „W imieniu Polski występowali na Soborze na pierwszy plan nie tylko znający prawo i żonglujący prawem ludzie interesów, lecz mężowie nauki... w ręku profesora (Pawła Włodkowica) pytania kazuistyczne podniesione zostały do rzędu zasadniczych... Przez zwrot, który Włodkowic mu nadał, zostało ono sprowadzone na poziom spraw, należących do kompetencji Soboru... a miało o tyle większą doniosłość, że dotyczyło najistotniejszej zasady istnienia Zakonu i wywoływało wątpliwość co do uprawnienia jego istnienia”.

Włodkowic przedstawił najpierw dwa trak-

taty: o władzy papieża oraz o władzy cesarza w stosunku do niewiernych. W traktatach tych wykazywał, że władzy nadawania takich przywilejów, na jakie powoływali się Krzyżacy, nie miał ani papież ani cesarz. Paweł Włodkowic, składając swe pierwsze zasadnicze traktaty nacji germańskiej i Soborowi, przeniósł sprawę polsko-krzyżacką z płaszczyzny sporów o szczegóły, na płaszczyznę wielkich sporów o zasady. Chodziło o to, czy jest dopuszczalne takie postępowanie, jakie Krzyżacy praktykowali i łączyli ze swoją misją.

Porządkując tezy i myśli jakie przedstawił w swoich wywodach Włodkowic w ciągu tych prac soborowych, można przedstawić je w sposób następujący:

- 1) mówił, że wojna nie jest sposobem rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, ale negocjacje i dialog,
- 2) zbrodnią jest agresja, jeśli ktoś się jej dopuszcza,
- 3) w razie agresji każdy ma prawo do samoobrony indywidualnej i zbiorowej,
- 4) wyraźnie mówił o odpowiedzialności za zbrodnie wojenne.

Wszystko to sprawia, że można go uznać za prekursora pokojowego współistnienia i rozwiązywania problemów międzynarodowych.

Prof. dr Ryszard Manteuffel z Warszawy zwrócił uwagę na dziwne zjawisko obfitości tytułów słów naukowych na Uniwersytecie Jagiellońskim w XV i XVI wieku, wielkiej powagi tej uczelni i autorytetu moralno-poli-

tycznego i intelektualnego a mimo tego utraty tych wartości już od okresu reformacji.

Drugą uwagą jest fakt, że nasze dzieła naukowe pisane łaciną są lepiej znane na Zachodzie Europy niż u nas i dotąd nie podejmuje się ich popularyzacji ze szkodą dla sprawy.

Prof. dr Zdzisław Kowalewski z Warszawy polemizował z poprzednimi wypowiedziami: Paweł Włodkowic występował jako rzecznik prawdy we własnym imieniu nauki a nie instytucji, którą reprezentował. Przeciwnością tego była nieczna rola dominikanina Falkenberga, jako najemnika politycznego, naruszającego moralność społeczną i za to wreszcie potępionego i skazanego. Rola takich najemników była kiedyś pospolita a i dziś nie jest odosobniona.

W analizie wystąpienia Włodkowica stwierdza się przejawy kultury politycznej, wstrzemięźliwości w załatwianiu negocjacji międzynarodowych — ale nie siły, poczucia miłości, którego przejawem było ułaskawienie Falkenberga, zresztą po odwołaniu jego „satyry”, przeprosin Władysława Jagiełły i upokorzeniu.

Sprawa kwestionowania przynależności Polski do „nacji” germańskiej na soborze miała zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Obok nacji włoskiej, francuskiej, angielskiej nacja germańska obejmowała wszystkie narody na północ od Alp — a więc Czechów, Węgrów, Skandynawów, Szkotów i Polaków. Nie miało to żadnego powiązania z pojęciem teutońskim. Krzyżacy byli wtedy najemnikami a nie narodem, więc nie mogło być sprawy międzynarodowej w obecnym znaczeniu. Prusy jako państwo powstało dopiero w XIX wieku.

W odpowiedzi na poruszoną sprawę znaczenia języka łacińskiego w Polsce, prawie powszechnie używanego u nas w średniowieczu a nie skonsumowanego ani w okresie międzywojennym ani obecnie, stwierdza się niewątpliwą stratę dla społeczeństwa. Andrzej Frycz Modrzewski jest przez to bardziej znany za granicą niż w Polsce, a to jest wielka szkoda. Podobnie też było z Pawłem Włodkowicem.

Ks. mgr Tadeusz Żebrowski z Płocka — członek TNP, zwrócił uwagę na środowisko rodzinne Pawła Włodkowica. Tradycja rodzinna i doświadczenia kontaktów z Krzyżakami wywarły niewątpliwie wpływ na jego ustronkowanie się do Zakonu. Paweł Włodkowic z Brodzyń — tak zapisano nazwę Brudzeń w dokumencie z roku 1366 — pochodził z rodu Dołęgów. Ród ten na początku XV wieku miał duże posiadłości w ziemi dobrzyńskiej i wydał kilku wybitnych przedstawicieli. W roku 1434 kasztelanem dobrzyńskim był Mikołaj Słup z Wierzbicka, a Jan z Lasotek skarbnikiem dobrzyńskim. Ten ostatni, podobnie jak Mikołaj Lasocki, dyplomata z czasów Władysława Warneńczyka, był spokrewniony z Pawłem Włodkowicem.

Paweł urodził się ok. r. 1367, skoro w roku

1387 udał się na studia do Pragi, gdzie w tym czasie studiowało kilka osób ze środowiska płockiego. Początkowo nauki pobierał Paweł prawdopodobnie w szkole parafialnej w sąsiednim Bądkowie — w 1366 r. występuje tam pleban Przybysław — a później w szkole katedralnej płockiej, którą kierował wówczas scholastyk Mikołaj. Prowizję papieską na scholasterię płocką otrzymał po nim Paweł Włodkowic ale jej nie dostał. Scholasterię objął Maciej, a Paweł dostał jedną z kanonii, prawdopodobnie uposażoną we wieś Goław. Jak sądzić można z listy świadków na dokumentach, w Płocku pojawił się Paweł tylko dwa razy: w 1403 i 1423 r.

Mimo dość obfitej literatury o Włodkowicu z Dołęgów, niewiele wiemy o jego rodzinie, a przecież jest to interesujące, bo niewątpliwie środowisko rodzinne wywarło wpływ na jego poglądy. Brudzeń (nazywany wtedy Brodzyń) należał wtedy do Stanisława Myśluborskiego. Według T. Wilczka, autora biogramu Mikołaja Lasockiego, pokrewieństwo między Pawłem Włodkowicem a Mikołajem Lassotą, skarbnikiem, cześnikiem dworu Konrada Mazowieckiego było bliskie.

Dyskutant twierdzi, że, jeśli Włodkowic udał się na studia uniwersyteckie do Pragi w 1387 r., to wtedy musiał mieć lat około 20, a więc rok jego urodzenia musiał być wcześniejszy niż się podaje na 1370, może 1367 lub nawet 1365.

Po scholastyku Mikołaju funkcję papieską na scholasterię Włodkowic otrzymał prawdopodobnie przed rokiem 1400 oraz prebendę kanoniczną, zjawiając się w Płocku prawdopodobnie tylko dwukrotnie — na kapitule generalnej w 1403 roku i 1423 roku, jako „Paulus de Goslaw”.

Mgr Jadwiga Kozłowska — nauczycielka historii, Zbiorecznej Szkoły Gminnej w Brudzeniu — informowała, że społeczeństwo brudzeńskie jest dumne z pochodzenia z tej ziemi Pawła Włodkowica. Jego zasady moralne, sława naukowa rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyplomaty, umiłowanie wolności, pokoju i sprawiedliwości są wpajane uczniom miejscowej szkoły. Szkoła nie posiada publikacji o Włodkowicu a wiadomości o nim przekazuje z „Notatek Płockich”, wydawanych przez Towarzystwo Naukowe Płockie. Wyraża ona radość i dumę, że na wniosek TNP nowo wybudowanej szkole gminnej będzie nadane imię Pawła Włodkowica. Należy żałować — że może nastąpić to dopiero za kilka lat według planu inwestycyjnego Kuratorium Płockiego.

Doc. dr Eligiusz Kozłowski z Krakowa poruszył temat zbliżony do idei Pawła Włodkowica, jakim była międzynarodowa Liga Pokoju i Wolności na Zachodzie po powstaniu styczniowym z jej uczestnikiem gen. Hauke-Bosakiem. Dewizą jej był „pokój tylko na zasadzie osobistej i zbiorowej”. Sprawa polska uzyskała wtedy, podobnie jak na soborze w Konstancji, należyty autorytet w świadomości epoki.

Mgr Stanisław Kostanecki z Płocka — członek TNP, omówił dzieło Hermanna von der Hardta, wspomniane przez Prezesa TNP przy otwarciu sesji, w którym autor tyle życzliwych słów poświęcił polskiej delegacji na sobór, jej wystąpieniom i autorytetowi. Następnie krytycznie ustosunkował się do podawania daty przybycia delegacji polskiej do Konstancji na dzień 29 stycznia 1415 r., podczas gdy Hardt w swym dziele wspomina, że biskup Andrzej Laskarys swą „przesławną mowę” do króla Zygmunta Luksemburskiego wygłosił już 9 i 10 stycznia 1415 r. Polemika Włodkowica z zarzutami Falkenberga miała swoją wymowę, bo cytował fakty „na tym co przeżył”.

Na zakończenie dyskutant proponuje nadanie szkole brudzeńskiej imienia Pawła Włodkowica już obecnie, nie czekając na wybudowanie dopiero kiedyś w przyszłości nowego gmachu.

Mgr Tadeusz Grabowski ze Szczecina zaznaczył, że argumenty Pawła Włodkowica dotyczące godnych wojen były oparte na tezach Machabeuszy ze Starego Testamentu, walczących w obronie swej niepodległości, a nie Nowego Testamentu z hasłami — „miłujcie nieprzyjaciół”, jako wykładni chrześcijańskiej miłości. Do zastanowienia jest dlaczego kościół średniowieczny odszedł od tych zasad, przyjmując postępowanie radykalne z przeciwnikami czego dowodem jest choćby spalenie na stosie Jana Husa w czasie soboru, co jest sprzeczne z cytowanym poprzednio w dyskusji „miłosierdziem”.

Paweł Włodkowic wykazał także błędy kościoła w okresie schizmy zachodniej, ostro krytykował symonię papieży (jeszcze przed Marcinem Lutrem) i podkreślał potrzebę prawdy i etyki w życiu.

Dyskutant wyraził żal, że przy tak tu bogatych referatach nie nasświetlono tła historycznego ówczesnej sytuacji Polski i Europy. W okresie skłócenia jednocześnie trzech papieży Paweł Włodkowic swoim wystąpieniem dowiódł odwagi i rozumu wskazywania dróg wyjścia bez nienawiści lecz miłości i równości wszystkich ludzi. Tym dał dowód swej epokowej wielkości.

Ustosunkowując się do tezy referatu, można postawić pytanie, dotyczące prawa naturalnego i pozytywnego prawa bożego i ich znaku równości. Przecież na procesie norymberskim sięgnięto do prawa naturalnego.

Można postulować zorganizowanie spotkania dla oceny wielkiej roli Andrzeja Frycza Modrzewskiego, tak zwalczanego choć przerósł swą epokę, głosząc koncyliaryzm, znaczenie władzy soboru przy obecności na nim przedstawicieli świeckich, jak to było potem na Soborze Watykańskim II. Na jego tle wykazanoby kontrowersyjnego Stanisława Orzechowskiego, demagoga szlachetczyzny, i źródła popularności w polskim społeczeństwie.

Ks. dr Tadeusz Rutowski, odpowiadając na poruszone tematy w dyskusji, wyjaśnia stanowisko Kościoła, że prawo naturalne jest

zgodne z pozytywnym prawem bożym — o czym pisał św. Tomasz z Akwinu, oraz papież Jan XXIII w Encyklice „Pacem in terris”. A prawo naturalne, określone przez prof. Klafkowskiego jako „odrośle prawa międzynarodowego”, jest jednym ze źródeł prawa a nie odroślem. Na procesie norymberskim dla ukarania ludobójstwa sięgnięto do prawa naturalnego, bo było jedynie możliwe do przyjęcia zarówno przez stronę ateistyczną, jak i teistów, ludzi wierzących.

Prof. dr Jerzy Wyrozumski na głosy dyskusji przedstawia swoje stanowisko:

Paweł Włodkowic i Falkenberg korzystali z tych samych praw Pisma Świętego, ale wnioski wyciągane były zupełnie odmienne.

Uniwersytet Krakowski opierał się początkowo na prawie rzymskim i wtedy był jego okres świetności, ale potem nastąpiło jego przewartościowanie i z prawniczego stał się kanonicznym.

W sprawie domniemania wcześniejszej daty urodzenia Włodkowica jest nieporozumienie, bo w Płocku był on klerykiem jeszcze bez święceń. Brak powodu do przesunięcia jego daty urodzeń przed rok 1370.

W sprawie rzekomego statusu Zakonu krzyżackiego tylko jako najemników można stwierdzić, że Zakon miał już wtedy status państwowy.

Sprawa „plugawej satyry” Falkenberga nie jest dotąd zamknięta, wiele szczegółów traktatu nie jest dotąd dobrze znanych.

Red. Zbigniew Czajkowski — członek Prezydium PAX, podsumowując oceny sesji, zaznacza wartość poruszanych tu spraw zagadnień kultury polskiej — prawa międzynarodowego, stosunku do chrześcijaństwa, kultury politycznej. Wskazuje na pewne paradoksy istniejące w kraju odnośnie Pawła Włodkowica: szkoła brudzeńska pielęgnuje tradycję jego wielkości, ale w kraju jego znajomość jest znikoma. Cytuje dane z podręczników szkolnych, które nie oddają wielkości tego uczonego i po zakończeniu szkoły trudno coś zachować w pamięci. Z publikacji krajowych można wymienić jedynie dwa wydania zwarte PAX-u: „Paweł Włodkowic” — Tadeusza Brzostowskiego, 1954 — obecnie unikalne i „Pisma wybrane Pawła Włodkowica” — Ludwika Ehrlicha, 1968 r.

Cenna inicjatywa prof. Klafkowskiego popularyzacji tego uczonego winna być szeroko propagowana zarówno przez wydawnictwa PAN, przez naszych historyków a także w programach szkolnych oraz środkach masowego przekazu informacji.

Zamykając sesję *dr K. Askanas* omówił jej znaczenie. Z przemówienia końcowego zacytuje tylko jedno zdanie, które może oddać treść: „Działalność Pawła Włodkowica nie straciła nic ze swego wyrazu mimo upływu wieków; uczy, że w każdej najtrudniejszej sytuacji należy podejmować starania o nawiązanie dialogu, który mógłby zapobiec wojnie, że należy między ludźmi budować mosty, choćby przejścia po nich nie udało się osiągnąć”.